

FOLK-BLUES-BEAT FESTIVAL VALAŠSKÝ ŠPALÍČEK

21-24.06, Zámek Žerotín, Valašské Meziříčí

41 lat temu Karel Prokeš – dziennikarz, promotor, a przede wszystkim wielki fan muzyki wymyślił i zorganizował festiwal, który nazwał Valašský Špalíček. Areną imprezy jest przestrzeń obejmująca kilka scen wypełniających dziedziniec i wnętrza 16-wiecznego zamku Żerotín. Pięknie odrestaurowany zamkowy kompleks jest dziś prężnie działającym ośrodkiem kultury, muzeum, galerią oraz hotelem. Tytułowy "Špalíček" to klocek drewna, z którego można wyciosać trzy stylizowane człony: folk, blues i beat określające artystyczną zawartość festiwalu mającego też ambicje pokazywania tego, co w czechosłowackiej, czeskiej i słowackiej historii było wartościowego w ciągu ostatnich już prawie siedmiu dekad. Wielkie wrażenie robią tłumy słuchaczy na koncertach gwiazd czechosłowackiego bigbitu lat 60., wciąż prezentujących wymienitą formę. W tym roku byli to: Pavel Hammel, Luboš Pospíšil i Trio Poesis, Synkopy 61, Hana i Petr Ulrychowie & Javory Beat, Ján Lehotský (grupa Modus), świętujący swoje sceniczne półwiecze pianista i kompozytor Vlasta Redl oraz legendarni The Bluesmen – grupa, w której składzie na scenie zamkowego teatru wystąpili m.in. Hana Ulrychová, Emil Viklický, Petr Fiedler, Jaroslav Vraštil, Vladimír Grunt. Imponował też wysoki poziom muzyczny rock-folkowych zespołów czerpiących z czeskiego i słowackiego folkloru takich jak Čechomor, Docuku, Folk Team, a ich gorące przyjęcie przez tłumy fanów jest godne podziwu. Współczesną scenę czeską i słowacką reprezentowali w dobrym stylu Band Of Heysek, Bužma & Ptaszek, Marek Wolf & Erich Boboš Procházk.

Kalifornijczyk Daryl Strodes wspomagany przez polską sekcję (Gorczyca/Topolski/Dominik) zagrał w soul-bluesowym duchu, pokazując się także jako całkiem niezły gitarzysta.

Clive Bunker (perkusista Jethro Tull) wystąpił z formacją Riki Massini & the Bonus Track Band. Zagraли tak, jakby żywcem przeniesiono ich sprzed półwiecza na scenę. Ten sam sceniczny ogień, jaki pamiętamy z krązków nie tylko jego rodzimej formacji, ale też Cream czy Taste. Brytyjski pianista Steve Big Man Clayton, wspierany przez czesko-słowackie trio (Bobrovničky/Walter Bartoš Sr./Walter Bartoš Jr.), rozkręcił słuchaczy stylową mieszanką boogie, barrelhouse i rock'n'rolla.

Inny legendarny brytyjski muzyk, gitarzysta Dave Kelly (The Blues Band), zagrał w zamkowym teatrze porywający solowy koncert akustyczny. Oczarował słuchaczy kulturą grania, finezją dźwięków, a przede wszystkim pełnokrwistą bluesową zawartością prawie półtoragodzinnego występu. To była prawdziwa maestria, podróż po historii bluesa znaczona utworami takich sław, jak Willie McTell, Son House, Blind Boy Fuller, Mississippi Fred McDowell. Wspaniała muzyczna uczta, magia dźwięków i emocji.

Od siedmiu już lat na plakacie Špalíčka widnieje hasło "Twój Blues poleca: Antologia polskiego bluesa". W tym roku nasze środowisko reprezentowali: nowa grupa Jacka Szulę ONUS BLUES, Blues Time, GED, Blues Fighters i Grzegorz Kapolka Trio. Każdy z koncertów przyjmowany był entuzjastycznie, a cała piątka wykonawców stanowiła wielce różnorodny stylistycznie, atrakcyjny i reprezentatywny przegląd tego, czym polski blues może się aktualnie pochwalić. A wszyscy uczyli się to w najdoskonalszym stylu. Cieszy też fakt, że z każdym rokiem przybywa na widowni polskich fanów. Zaś niech uzupełnieniem moich pofestiwalowych refleksji będą słowa Jacka Balcerzaka, który na Špalíčku był po raz pierwszy.

Andrzej Matysik

O festiwalach muzycznych w Czechach krążą legendy. Że klimat taki fajny, że ludzie przyjaźni, muzyka taka jakby trochę nasza, a jednak trochę inna. Postanowiłem to sprawdzić i pojechałem na Valašský Špalíček, słynny, folkowo-bluesowy festiwal mający ponad 40-letnią tradycję. Okoliczności przyrody przepiękne, zamek, gdzie odbywała się impreza (już za sam pomysł medal się należy), piękny, czysty, zadbany. I ludzie. Ludzie przyjaźni, pomocni i ciekawi jednocześnie. Zwykle na tego typu festiwalach doświadczamy przychylności innych, bo to wszak muzyczna brać jest, tu jednak daje się zauważyć ten szczególny rodzaj ciepła, którym emanują i muzycy i fani, takiej przyjaznej dumy z tego, co chcą nam zaprezentować. Szanują bardzo swoją ludową muzykę i to widać i słychać przy każdym folkowym koncercie ich zespołów, a jednocześnie podchodzą do ciebie i pytają *Fajne, co? Podobało się?* To bardzo miłe i takie ciepłe.

Organizacja wzorowa, koncerty porozdzielane tak, by nie kolidowały ze sobą, aby każdy mógł zdążyć z jednego na drugi i trzeci bez pośpiechu, a po drodze jeszcze wypić znakomite czeskie piwo (bez kolejki). Właściwie nic złego nie da się powiedzieć, a na usta cisną się same superlatywy. Piękny czas, piękne miejsce, piękna muzyka. Dla organizatorów piątka z plusem.

Jacek Balcerzak

od góry:
Daryl Strodes Band
ONUS Blues
Folk Team
Blues Time

FOT. KRZYSZTOF SZAFRANIEC

